

# OD LĘKU DO NADZIEI



## CHRZEŚCIJANIE ŻYDZI ŚWIAT

Jan Grosfeld

Wydawnictwo WAM  
Kraków 2011

## WSTĘP

Ziemia jest jak statek kosmiczny. W gruncie rzeczy nie „jak”, lecz w istocie jest statkiem kosmicznym<sup>1</sup>. Porusza się w kosmosie z określoną prędkością i w dodatku sama obraca się wokół swej osi. Dokąd zmierza, jaki jest cel jej podróży i stacja końcowa? Pytanie to tym bardziej należy postawić w odniesieniu do przeznaczenia i losu jej mieszkańców, i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Jaki jest cel życia każdego pojedynczego *homo sapiens* i całej ludzkości? I czy w tej podróży lub – mówiąc bardziej religijnie i egzystencjalnie – pielgrzymce są przystanki, stacje pośrednie, a jeśli tak, to gdzie się one znajdują? Na czym polegają wyjazdy i powroty, nawroty i objazdy? Jednym słowem, jakie jest *itinerarium* owej podróży?

Pytanie to, wydawałoby się banalne, staje dziś z mocą zwielokrotnioną przez rewolucyjny rozwój mediów, internetu, komunikacji, przez cały proces globalizacji. Problemy społeczne, polityczne, kulturowe i gospodarcze nabierają wspólnego wymiaru, izolacjonizm polityczny, społeczny czy kulturowy nie ma już racji bytu, choć pojawia się nadal jako pragnienie tzw. świętego spokoju. Nowe zjawiska: terroryzm, marginalizacja, skrajne nierówności, wykluczenia, a także te dawniejsze, jak instrumentalizacja religii oraz ideologizacja wszelkich wartości, czy wreszcie nieodmiennie obecny wąsko ekonomiczny sposób postrzegania świata (ekonomizm), rodzą pogłębioną refleksję nie tylko w tradycyjnych ośrodkach intelektualnych euroamerykańskiej strefy kulturowej, ale także w rejonach odmiennych kulturowo. Refleksja ta wymuszana jest dodatkowo przez coraz to nowe miejsca i rodzaje konfliktów i napięć: w Azji, Afryce, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, a także w Europie i obu Amerykach.

---

<sup>1</sup> Myśl tę zawdzięczam Carmen Hernández – wraz z Francesco Arguello inicjatorce Drogi neokatechumenalnej. Podobnego sformułowania używają fizycy, np. prof. Andrzej Kajetan Wróblewski w wykładzie *Ratujmy Ziemię, nasz statek kosmiczny*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, 19.09.2003.

Podczas podróży na pokładzie statku toczą się zmagania. Jaki jest ich przedmiot? Z grubsza biorąc, można powiedzieć, że na ogół cel podróży jest wszędzie podobny: poprawa życia na ziemi. Tym niemniej wielu z jej uczestników stawia sobie inny cel: dostać się do nieba, a także – o wiele częściej – sprowadzić niebo na ziemię. Ta ostatnia aksjologia, mocno obecna w dawnych wiekach chrześcijańskiej Europy, stała się dziś szczególnie widoczna za sprawą islamu. Czy między owymi dwoma najbardziej ogólnymi celami – poprawą życia doczesnego i jego przedłużeniem po śmierci – istnieje sprzeczność, czy też zazębiają się one wzajemnie? Pojawia się zatem kwestia następna, która dotyczy jakości życia ziemskiego. Co mamy na myśli, gdy mówimy o jego poprawie? Czy przede wszystkim wymiar materialny, stopy życiowej, czy również jego aspekt psychiczno-egzystencjalny, a może też duchowy? Czy wymiary te są rozłączne, wykluczające się, czy może wzajemnie powiązane?

Po II wojnie światowej – niezależnie od zawsze istniejącej zasadniczej rozbieżności między tym, co ziemskie, a tym, co niebieskie – pojawiła się tendencja do spotkania dwóch podstawowych aksjologii: akcentującej cele czysto ziemskie z tą, która wskazuje na eschatologię obecną do pewnego stopnia w rzeczywistości doczesnej. Jedną z przestrzeni tego spotkania, które ma charakter skomplikowanego procesu dialogicznego, są choćby prawa człowieka. Chrześcijaństwo w różnych jego wyznaniach zaakceptowało koncepcję praw człowieka, która dawniej była ostro zwalczana, przede wszystkim przez Kościół katolicki, jako przejaw „bezbożnego humanizmu” właściwego radykalnym nurtom oświeceniowym. Spotkanie dokonało się na gruncie silnego uwypuklenia pojęcia „osoby” i jej pierwszorzędnej wartości, do czego walenie przyczynił się m.in. chrześcijański personalizm (Maritain)<sup>2</sup>, europejska filozofia dialogu wieku XX (Buber, Rosenzweig, Levinas)<sup>3</sup> oraz dorobek myśli chrześcijańskiej, do której twórczy wkład teoretyczny wniósł Jan Paweł II ze swą koncepcją osoby łączącą ujęcie tomistyczne z augustyńskim, a raczej fenomenologicznym i personalistycznym<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> J. Maritain, *Humanizm integralny*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn 1960.

<sup>3</sup> M. Buber, *Dwa typy wiary*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995; F. Rosenzweig, *Gwiazda zbawienia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998; E. Levinas, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, Wydawnictwo Atext, Gdynia 1991.

<sup>4</sup> Zob. Pierre Teilhard de Chardin, Gabriel Marcel, Edyta Stein, Józef Tischner oraz Jan Paweł II (Karol Wojtyła), *Miłość i odpowiedzialność, Osoba i czyn, Pamięć i tożsamość*;

Doświadczenia obu totalitaryzmów – nazizmu i komunizmu – z ich niesłychaną intensyfikacją i skalą zła, do jakiego zdolny jest człowiek wprzęgnięty w zideologizowane struktury państwowe i partyjne, wymusiły na europejskich elitach intelektualnych, także religijnych, oraz na instytucjach, także kościelnych, głęboką odnowę refleksji nad życiem społecznym.

W dyskursie intelektualnym pojawiły się pytania, które dawniej budziłyby zdziwienie z jednej strony myślicieli liberalnych czy konserwatywnych, a z drugiej chrześcijańskich czy, szerzej mówiąc, religijnych. Pierwszych dotyczy choćby podstawowe pytanie o przyszłość demokracji, drugich – o przyszłość religii. Czy demokracja jest wartością samą w sobie? Czy i jak można ją proponować i przeszczepiać społeczeństwu o innych kulturach? Gdzie są granice obrony i ochrony demokracji, jakie metody i sposoby mogą tu być pomocne i czy mogą one zagrażać jej samej?<sup>5</sup>

Czy rozwój nauki, techniki i gospodarki zdezaktualizował znaczenie religii? Czy skądinąd religie przeżyły się w związku z jaskrawymi odejściami od ich jądra, a zatem czy muszą one rodzić fundamentalizm, przemoc i dążenie do zapanowania nad innymi ludźmi, wierzeniami i kulturami? Czy i jakimi drogami możliwa jest głęboka odnowa religii, w tym odnowa chrześcijaństwa przez wydobywanie bogactwa jego źródeł?

I wreszcie, czy wobec coraz szerszej płaszczyzny spotkania między ludźmi oraz instytucjami religijnymi i niereligijnymi istnieją kwestie, w których zgody nie tylko nie ma, ale być może nigdy nie będzie i być nie może? Dotykamy tutaj sfery antropologii, wizji człowieka, która następnie przekłada się na koncepcje i praktyki tzw. dobrego życia w wymiarze indywidualnym i społecznym, ze stanowieniem prawa włącznie. Wydaje się, że ta właśnie przestrzeń „antropologiczna” jest dzisiaj polem coraz silniejszych starć – w sferze intelektualnej, a także społeczno-politycznej – między religijną, czyli wertykalną, a czysto „ludzka”, horyzontalną wizją człowieka. Nie ulega wątpliwości, że nowoczesna demokracja stanowi głębę, na której rosną jedne i drugie, jakże różniące się rośliny, które

---

papieskie encykliki *Dominum et vivificantem*, *Redemptor hominis*, list apostolski *Salvifici doloris*, adhortacja *Familiaris consortio*.

<sup>5</sup> Zob. m.in.: R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Czytelnik, Warszawa 1993; N. Bobbio, *Liberalizm i demokracja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998; J. Burnheim, *Is democracy possible? An alternative to electoral politics*, Polity Press, Cambridge 1985; I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, Res Publica, Warszawa 1991; R. Dahl, *O demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000.

muszą ze sobą współistnieć. W kształtowaniu się owej symbiozy, a raczej mniej czy bardziej konfliktowej koegzystencji, dokonuje się – rodząc kolejne nowe problemy – proces ucierania się poglądów i zachowań, kompromisów w konkretnych sprawach, jakie stopniowo wyłaniają się przede wszystkim w prawodawstwie, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym (Unia Europejska, traktaty i konwencje międzynarodowe ONZ, UNESCO, FAO i inne). Cywilizacja euroamerykańska, ukształtowana m.in. przez judeochrześcijańską wizję człowieka i społeczeństwa, po części od niej odeszła i znajduje się obecnie na pewnym rozdrożu. Jej bardziej świadomi przedstawiciele coraz bardziej zdają sobie sprawę z zagrożeń, jakie czekają na tej drodze, i w pewnej mierze zwracają swój wzrok na utracone bądź będące w zaniku elementy judeochrześcijańskiej tradycji, rzecz jasna w zaktualizowanym ich wydaniu. Konkretnie wydarzenia niewątpliwie przymuszają do bardziej aktywnej, wspólnej i odważnej refleksji nad sposobami i kierunkiem rozwoju społecznego, gospodarczego, kulturowego i politycznego, które to wymiary wzajemnie się przenikają<sup>6</sup>. Refleksja ta jest tym bardziej nagląca, że z drugiej strony mamy do czynienia z postępującą absolutyzacją wielu rzeczy, które z istoty swej absolutne nie są. Owa idolatria, która dotyczy przecież nie tylko rzeczy ewidentnie negatywnych, ale i obojętnych, oraz również rzeczy dobrych, od zawsze była właściwa człowiekowi. Dziś jednak wobec potężnych i powszechnych nośników w czasie i przestrzeni stanowi ona o wiele większe niebezpieczeństwo pod każdą długością i szerokością geograficzną.

Pojawia się pytanie, kto i z kim ma kształtować odnowę myśli i życia społecznego. Nasuwa się tu adres zawarty często w encyklikach Kościoła katolickiego: „do wszystkich ludzi dobrej woli”. Nie ulega wątpliwości, że ważnymi, jeśli nie pierwszymi, adresatami – powołanymi do tej pracy nad odnową – są chrześcijanie i Żydzi.

---

<sup>6</sup> Wydarzeniem tego rodzaju był niewątpliwie atak terrorystyczny z 11 września 2001 r., a także ostatnio międzynarodowy kryzys finansowo-ekonomiczny. W kontekście tego ostatniego interesująco i w sposób radykalny pisze abp Reinhard Marx w książce *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2009.